

# Zbigniew Morawiec

---

## Wprowadzenie : Chrystus w centrum wiary Kościoła i refleksji teologicznej

---

Symposium 5/1(8), 5-18

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## TREŚĆ NUMERU

Wyższe Seminarium Misyjne Księży Najświętszego Serca Pana Jezusa w Stadnikach zorganizowało w dniach 26-27 kwietnia 2001 roku sympozjum chrystologiczne *Jezus Chrystus jedyny i uniwersalny Zbawiciel*. Referaty wygłosili:

ks. prof. dr hab. Marian RUSECKI – Wiarygodność posłannictwa Jezusa Chrystusa

ks. prof. dr hab. Piotr JASKÓŁA – Zbawienie w Chrystusie, perspektywa ekumeniczna

ks. dr Zbigniew KUBACKI SJ – Granice chrześcijańskiej chrystologii w świetle Deklaracji Dominus Iesus

ks. dr Dariusz KOWALCZYK SJ – Pomiedzy inkluzywizmem a pluralizmem, czyli Schuberta Ogdena mówienie o Jezusie Chrystusie

ks. dr hab. Jerzy SZYMIK – Wcielony Logos i Duch Święty w dziele zbawienia. Drugi rozdział Dominus Iesus – treść, kontekst, próba interpretacji

ks. dr hab. Krzysztof GÓZDŹ – Uniwersalizm zbawczy Jezusa Chrystusa.

Obrady sympozjum, w którym udział wzięli również alumni z wielu seminarium duchownych z całej Polski (WSD w Gdańsku, WSD w Katowicach, WSD w Koszalinie, WSD w Ołtarzewie, WSD w Pieniężnie, WSD w Szczecinie, WSD w Tarnowie), rozpoczął rektor Seminarium

ks. lic Jan Strzałka SCJ. Witając wszystkich uczestników nawiązał do ewangelicznej sceny, w której Jezus pyta swoich uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” i nieco dalej: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,13). „Dlaczego pytasz, Panie Jezu? – mówił

ks. Strzałka – czyż nie słyszysz, jak głośno już dwa tysiące lat śpiewamy i recytujemy z Piotrem i jego następcami: „Wierzę w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, światłość ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego(...), współistotny Ojcu(...). On to dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba...” Jak podkreślił dalej ks.

Strzałka, to wyznanie wiary, wypowiedane sercem i konkretnym działaniem, pragniemy wzmocnić teologiczną refleksją. Bo przecież wiara zawsze winna – według słów św. Augustyna „szukać zrozumienia”.

W tematykę sympozjum poświęconego osobie Jezusa Chrystusa jako jedynego i uniwersalnego Zbawiciela – wprowadził uczestników ks. Zbigniew Morawiec SCJ. Przypomniął, że pierwsza encyklika Ojca św. Jana Pawła II rozpoczyna się od słów ukazujących niezmienną wiarę Kościoła, iż **ODKUPICIEL CZŁOWIEKA JEZUS CHRYSZTUS JEST OŚRODKIEM WSZECHŚWIATA I HISTORII**<sup>\*</sup>. „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). Ewangelie poświadczają, że temu przekonaniu, które przecież nie „z ciała i krwi” brało początek (por. Mt 16, 17), ale było przyjętą łaską objawienia, Piotr nadawał wieloraki kształt, aż po to przejmujące wyznanie: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga” (J 6, 68-69).

„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1n). Oto wielka nowina głoszona przez Kościół: „Bóg wszedł w dzieje człowieka i – jako człowiek – sam stał się ich podmiotem, jednym z wielu, a równocześnie Jedynym! Przez swe Wcielenie ukształtował ten wymiar ludzkiego bytowania, jaki zamierzył nadać człowiekowi od początku.

NA POCZĄTKU NOWEGO TYSIĄCLECIA Kościół na nowo rozbudza w sobie nadzieję, której źródło tkwi w obietnicy Pana: „A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20), albowiem najgłębszym sensem tej obietnicy jest zbawcze działanie Boga w historii i Jego władztwo nad światem, zgodnie ze słowami Jezusa: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam” i „jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce” (J 5, 17. 21).

W pierwszym referacie, „Wiarygodność posłannictwa Jezusa Chrystusa”, ks. prof. hab. Marian Rusecki zwrócił uwagę na konieczność kompletnego, całościowego ujęcia osoby Jezusa Chrystusa. Nakreślił jednocześnie perspektywę metodologiczną, jaką winna posługiwać się

---

<sup>\*</sup> RH 1

zwłaszcza teologia fundamentalna. Dla wierzących niedopuszczalne jest wybiórcze traktowanie osoby Jezusa, z jakim mamy do czynienia w licznych sektach i ruchach, które inspirują się Jego postacią. Chrześcijaństwo stanowi nieodłączny element kultury i nie można sensownie odczytać całego bogactwa kultury zachodniej bez uwzględnienia jego kulturotwórczej roli. Człowiek zaś znajduje się w koniecznościowej relacji do Boga (bądź afirmuje Go w wierze, bądź odrzuca w ateizmie), a ponieważ Jezus jest objawicielem Boga, stąd ta relacja odnosi się również do Jego osoby.

Drugi referat, „Zbawienie w Chrystusie, perspektywa ekumeniczna”, wygłosił ks. prof. dr hab. Piotr Jaskóła, który skupił się zasadniczo na temacie obecności zbawczej Jezusa Chrystusa w Kościele rozumianym jako instytucji oraz nad koniecznością istnienia styku pomiędzy osobistą, egzystencjalną relacją wierzącego do osoby Jezusa Chrystusa a koniecznością czy też brakiem tej konieczności pośredniczenia Kościoła w tej relacji.

Trzeci referat, „Granice chrześcijańskiej chrystologii w świetle Deklaracji *Dominus Iesus*” wygłosił ks. dr Zbigniew Kubacki SJ, który mówił o kierunkach nawiązujących przede wszystkim do myśli Johna Hicka. Jest to propozycja jakościowo zupełnie inna w porównaniu z chrystologią inspirowaną soborem w Chalcedonie. Sam autor określa ją mianem „rewolucji kopernikańskiej” w teologii.

Wszystkie postaci zbawczych pośredników w poszczególnych religiach (Budda, Mahomet), łącznie z osobą Jezusa Chrystusa, umieszcza on w drugorzędnej pozycji wobec centrum, jakim jest Ostateczna Rzeczywistość. Jej zbawcze działanie zapośredniczone jest przez poszczególne postaci założycieli religii, przy czym żadna z nich – łącznie z samym Jezusem – nie zajmuje uprzywilejowanego miejsca wobec pozostałych.

Ks. dr Zbigniew Kubacki na tym tle pokazał kontrowersje, jakie pojawiły się w związku z publikacjami belgijskiego jezuita Jacquesa Dupuis, którego czasem próbowano wpisać dość bezkrytycznie w szereg teologów uprawiających tzw. teologię relatywistyczną.

Kongregacja Doktryny Wiary, po dokonaniu koniecznych wyjaśnień udzielonych przez samego autora, orzekła, że jego myśl, aczkolwiek w pewnych punktach być może nie do końca jasna i precyzyjna, jednak nie wykracza poza granice ortodoksji katolickiej.

Drugi dzień sympozjum rozpoczął ks. dr Dariusz Kowalczyk SJ referatem „Czwarta droga w chrystologii Schuberta Ogdena”, który jest logicznym rozwinięciem, krokiem naprzód w przezwyciężeniu kryzysu, o jakim mówił dzień wcześniej ks. dr Zbigniew Kubacki.

Ksiądz dr Dariusz Kowalczyk SJ mówił o relacji Jezusa do zbawienia, zbawienia każdego człowieka w perspektywie wielości religii.

Podstawowa trudność sprowadza się więc do tego, jak połączyć prawdę o powszechnej woli zbawczej Boga – objawionej w sposób ostateczny i absolutnie nieprzekraczalny w osobie Jezusa Chrystusa – z faktem istnienia mnogości religii. Ponadto pojawiają się pytania o pośredniczącą rolę Kościoła w komunikowaniu łaski Chrystusowej. Schubert Ogden próbuje formułować własną odpowiedź na postawione wyżej kwestie.

Zanim ks. dr Dariusz Kowalczyk przeszedł do omawiania czwartej drogi w chrystologii, dokonał refleksji porządkującej opcje dotyczące naszego zbawienia w relacji Jezusa do innych religii. Relacje pomiędzy różnymi religiami a Jezusem Chrystusem i Kościołem można uporządkować poprzez doniesienie do czterech zasadniczych kategorii:

- I. Kategoria: Uniwersum eklezjocentryczne – chrystologia ekskluzywna.
- II. Kategoria: Uniwersum chrystocentryczne – chrystologia inkluzywna.
- III. Kategoria: Uniwersum teocentryczne – chrystologia normatywna.
- IV. Kategoria: Uniwersum teocentryczne – chrystologia nienormatywna.

ad 1. Chrystologia ekskluzywna, w swej radykalnej postaci, widzi możliwość zbawienia tylko dla tych, którzy – w sposób wyraźny – wyznają Jezusa Chrystusa w Kościele, i tak wielu dziennikarzy zrozumiało główne przesłanie deklaracji *Dominus Iesus*, ogłaszając światu, że Kościół stwierdził, iż ten kto jest poza jego widzialnymi, instytucjonalnymi granicami, nie może być zbawiony. Ten ekskluzywizm został przez Kościół odrzucony i potępiony.

Perspektywa eklezjocentryczna nie musi się jednak wiązać z heretyckim ekskluzywizmem. Można podkreślać konieczną i konstytutywną mediację Kościoła w ekonomii zbawienia, pamiętając, że takie eklezjalne centrum jest zawsze zależne od Chrystusa jako głowy.

ad 2. Chrystologia inkluzywna nie zawęży zbawczego działania Boga do widzialnych granic Kościoła. Zwolennicy tej opcji podkreślają, że Kościół jest misterium całkowicie względnym wobec tajemnicy Chrystusa i to On musi być w centrum refleksji na temat zbawienia człowieka.

W Chrystusie wszyscy dostępują zbawienia. Pojawia się zatem pytanie o sposób czynnej obecności Jezusa w niechrześcijanach. Rahner odpowiada, że jest On obecny przez swego Ducha, zaznaczając, że Duch działający w niechrześcijanach jest Duchem Jezusa Chrystusa – jest zatem jedna ekonomia zbawcza, ekonomia Jezusa Chrystusa.

ad 3. To alternatywna wobec chrystocentryzmu teoria, w której inkluzywizm zastąpiony zostaje pluralizmem. Jej zwolennicy są zdania, że uczciwy dialog chrześcijan z innymi religiami domaga się od chrześcijan odrzucenia przekonania o dziele Jezusa jako konstytutywnym i uniwersalnym elemencie zbawienia. Zbawienie byłoby zatem również możliwe poza oddziaływaniem Chrystusowej łaski. Innymi słowy, zbawia Bóg ale nie zawsze przez Chrystusa.

W tej teocentrycznej opcji wyróżnia się dwie chrystologie, normatywną i nienormatywną.

W pierwszym wypadku uznaje się konieczność Chrystusowego wzorcowego pośrednictwa w dziele zbawienia. Jednakże Jego pośrednictwo ma charakter normatywny, ale nie konstytutywny.

**Schubert Ogden** odrzuca ekskluzywizm i pluralizm, ale nie jest do końca usatysfakcjonowany inkluzywizmem typu rahnerowskiego. Proponuje swoją czwartą drogę. Dementuje tzw. monizm chrześcijański, wg którego Jezus konstytuuje możliwość zbawienia. Wg Ogdena natomiast Jezus nie konstytuuje takiej możliwości, lecz jest jej reprezentantem. Ostatecznym, doskonałym i pełnym, ale jedynie reprezentantem. Wprowadzając rozróżnienie pomiędzy wydarzeniem reprezentatywnym a konstytutywnym, twierdzi, że śmierć i zmartwychwstanie Jezusa nie tyle ukonstytuowały wydarzenie zbawienia, ile stanowią ostateczną deklarację jego możliwości.

Ogden odwołuje się np. do chrztu św., pytając o przyczynę sprawczą naszego dziecięstwa Bożego. Dla Ogdena nasze dziecięstwo Boże nie jest ukonstytuowane w sakramencie chrztu, ale zadeklarowane.

Jak zauważył ks. Kowalczyk, dokonany przez Ogdena podział na element konstytutywny i reprezentatywny wydaje się być sztucznym, bowiem Jezus Chrystus jest odwiecznie drugą osobą Trójcy Św., Logosem wcielonym, tak więc to, co konstytutywne, jest reprezentatywne, bo kształt Bożej miłości jest miłością trynitarną.

Drugi referat „Wcielony Logos i Duch Św. w dziele zbawienia. Drugi rozdział *Dominus Iesus* – treść, kontekst, próba interpretacji” wygłosił

ks. dr hab. Jerzy Szymik. Podjął próbę interpretacji drugiego rozdziału Deklaracji, a w jego kontekście całego dokumentu.

Prelegent przypomniał wrzawę wokół dokumentu w sensie pozytywnym i negatywnym, jaka powstała zaraz po jego publikacji. Dokumentowi zdążono zarzucić prawie wszystko, również to, że ujawnia bez ogródek chytrze w ostatnich latach kamuflowaną imperialną agresją rzymskokatolickiego Kościoła wobec odmiennych niż jego doktryna przekonań, która polega na przyjęciu postawy tyleż aroganckiej, co groteskowej, pseudo- posiadacza nieistniejącej prawdy. Taka była skrajna tonacja zarzutów. Tymczasem główne przesłanie deklaracji: chrystocentryzm doktryny chrześcijańskiej dobitnie wyrażony na „medialnym areopagu” współczesnego świata jest wg ks. Jerzego Szymika dokładnym zaprzeczeniem agresywnej arogancji wobec inaczej myślących. Nie jest to bowiem ryk cynika czy cynicznego imperium obojętnego na wszystko, co nie jest nim samym, ale głos Matki – Prorokini, a płynie on nie z buty, ale z troski o człowieka i świat, a też z determinacji i pewnej odwagi.

Drugi rozdział pod względem doktrynalnym stanowi rdzeń, jądro przesłania deklaracji. Wymienia trzy tezy zdaniem deklaracji głęboko sprzeczne z wiarą chrześcijańską.

**Teza pierwsza:** Jezus z Nazaretu jest jedną z wielu postaci, jakie Logos przejmował w ciągu dziejów, aby łączyć się zbawczą więzią z ludzkością; postacią pozbawioną w tej dziedzinie wyłączności; tylko jedną z wielu historycznych, w jakich objawia się ludzkości Nieskończoność, Absolut, Ostateczna Tajemnica Boga.

**Teza druga:** Istnieją dwie zakresowo różne zbawcze ekonomie Słowa: wiecznego i wcielonego. Druga – niejako węższa – ekonomia Słowa wcielonego jest zastrzeżona jedynie dla chrześcijan. Pierwsza zaś obdarzona walorem powszechności, naznaczona pełniejszą obecnością Boga ma moc także poza Kościołem i w oderwaniu od Niego.

**Teza trzecia:** Istnieją dwie zakresowo różne ekonomie zbawcze, dwóch różnych osób Trójcy: wcielonego Słowa, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego oraz Ducha Świętego i ta druga ekonomia zbawcza ma charakter bardziej uniwersalny.

Wszystkie powyższe tezy stoją w zasadniczej sprzeczności z wiarą katolicką. W drugim rozdziale Deklaracja porządkuje prawdę o jedyności i jedności zbawczego działania Trójjedynego Boga, działania, które ma

swe źródło i centrum we wcieleniu Słowa, Jezusa z Nazaretu.

Uniwersalizm soteriologiczny proponowany przez Deklarację *Dominus Iesus* mieści się bowiem nie poza prawdą, ale w niej. Nie obok niej, ale w jej głębi. Szukać go należy nie tyle w wymiarze horyzontalnym soteriologicznej doktryny chrześcijaństwa, poszerzając ją sztucznie, ile raczej w jej wymiarze wertykalnym, pogłębiając ją. Nie my posiadamy prawdę, ale prawda posiada nas, nie w naszej więc mocy „majstrowanie” przy jej treści ani też instrumentalne jej wykorzystanie przeciw komuś lub czemuś. Nie mamy nad prawdą władzy.

Trzeci referat, „Uniwersalizm zbawczy Jezusa Chrystusa” wygłosił ks. dr hab. Krzysztof Gózdź. W swoim referacie stwierdził, że prawda o tym, iż Jezus Chrystus jest uniwersalnym Zbawcą całej ludzkości, nie odmawia zbawienia niechrześcijanom, lecz pokazuje, że ostateczne źródło zbawienia tkwi w Jezusie Chrystusie. Prawda ta nie hamuje też dialogu ekumenicznego, lecz raczej wskazuje na fundament, na którym opiera się strona katolicka, podejmując go. Jeżeli Kościół Katolicki chce być wierny swemu posłannictwu, to nie może zanegować korzeni, z których wyrasta, bo inaczej runie jak mityczne mury Jerycha przy brzmieniu złowrogich trąb. Kwestią kluczową jest więc rozumienie objawienia Chrystusowego, które w sprawach zbawienia jest pełne i ostateczne. Streszcza się ono w dwóch aksjomatach:

I. Jezus Chrystus jest jedynym Zbawcą i Pośrednikiem.

II. Wyłaniający się z Jego życia i działalności Kościół jest powszechnym sakramentem zbawienia.

Gdyby dzisiaj wiara katolicka odstała od Chrystusa i Kościoła, to zniszczyłaby samą siebie. Wynikałoby, że podstawowa prawda soteryjna jest relatywna i zupełnie błędna. Byłby to kres całego chrześcijaństwa.

Trzeba stwierdzić, że deklaracja nie porusza kwestii jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa w sposób pełny, lecz przedstawia ogólną naukę wiary katolickiej w tej materii. Wskazuje na niektóre problemy, odrzucając jednocześnie pewne błędne poglądy. Jest to jednocześnie potwierdzenie dotychczasowej nauki Kościoła, co oznacza zarazem potwierdzenie jego doktryny i dziedzictwa wiary.

Opracował ks. Zdzisław Płuska SCJ





ks. Zbigniew Morawiec SCJ

## WPROWADZENIE

### **CHRYSTUS W CENTRUM WIARY KOŚCIOŁA I REFLEKSJI TEOLOGICZNEJ**

ODKUPICIEL CZŁOWIEKA JEZUS CHRYSTUS JEST OŚRODKIEM WSZECHŚWIATA I HISTORII<sup>1</sup>. Tym krótkim, ale jakże brzemmiennym treścią zdaniem rozpoczął swoją pierwszą encyklikę Ojciec święty Jan Paweł II. Podejmując posługę na Piotrowej stolicy, na samym początku swojego pontyfikatu uczynił swoim to wyznanie wiary złożone przez pierwszego pośród Apostołów: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Ewangelie poświadczają, że temu przekonaniu, które przecież nie „z ciała i krwi” brało początek, ale było przyjętą łaską objawienia, Piotr nadawał wieloraki kształt, aż po owo przejmujące wyznanie: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga” (J 6,68-69).

„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1n). Oto wielka nowina głoszona przez Kościół: „Bóg wszedł w dzieje człowieka i – jako człowiek – sam stał się ich podmiotem, jednym z wielu, a równocześnie Jedynym! Przez swe Wcielenie ukształtował ten wymiar ludzkiego bytowania, jaki zamierzył nadać człowiekowi od początku”. Jak pisze Jan Paweł II w *Redemptor Hominis*, „**uksztaltował w sposób definitywny, ostateczny – w sposób Sobie tylko właściwy, stosowny dla swej odwiecznej Miłości i Miłosierdzia, z całą Boską wolnością – a równocześnie z tą szczodrobliwością, która pozwala nam wobec grzechu pierworodnego i wobec całej historii grzechów ludzkości, wobec manowców ludzkiego umysłu, woli i serca, powtarzać z podziwem te słowa «O szczęśliwa wino, któraś zasłużyła mieć takiego i tak potężnego Odkupiciela<sup>2</sup>»”**”.

NA POCZĄTKU NOWEGO TYSIĄCLECIA, kiedy przed Kościołem otwiera się nowy etap drogi,<sup>3</sup> na nowo rozbudza on w sobie nadzieję, której źródło tkwi w obietnicy Pana: „A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20), albowiem najgłębszym sensem tej obietnicy jest zbawcze działanie Boga w historii i Jego władztwo nad światem, zgodnie ze słowami Jezusa: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam” i „jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce” (J 5,17.21).

### Jezus Chrystus jako centrum

Osoba i dzieło Jezusa Chrystusa są źródłem, centrum i celem, alfą i omegą tego, czym jest chrześcijaństwo i co światu głosi. W konsekwencji teologia chrześcijańska jest zasadniczo chrystocentryczna. Nie oznacza to, że chrystologia wyczerpuje całą teologię, lecz jedynie, że dostarcza jej koniecznego klucza interpretacji, stając się w ten sposób principium hermeneutycznym całej dyscypliny. Eschatologia, antropologia i teologia, eklezjologia i sakramentologia, wszystko to są oddzielne części wielkiej konstrukcji teologicznej, która szuka swej jedności i koherencji, swojego znaczenia i klucza hermeneutycznego w osobie i wydarzeniu Jezusa Chrystusa, ku któremu w sposób naturalny ciąży. W Nim ludzie uczą się kim jest naprawdę Bóg, kim jest człowiek, jaki jest jego prawdziwy początek i jego ostateczne przeznaczenie, jakie jest znaczenie świata i historii i wreszcie jaka jest rola Kościoła, który towarzyszy człowiekowi w jego pielgrzymowaniu na przestrzeni wieków.

II Sobór Watykański wyraził zaakcentował relację, jaka zachodzi pomiędzy Kościołem i osobą Jezusa Chrystusa, kiedy zdefiniował Kościół jako „sakrament”, tj. jako „znak i narzędzie jedności z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”<sup>4</sup>, dodając, że Kościół jest „powszechnym sakramentem zbawienia”<sup>5</sup>. Sobór przyjął w ten sposób za swoją intuicję teologiczną, według której Chrystus jest „sakramentem pierwotnym” (*Ursakrament*) spotkania człowieka z Bogiem, podczas gdy Kościół jest sakramentem spotkania ze Zmartwychwstałym Panem. Idąc po tej samej linii, jeden z dokumentów Międzynarodowej Komisji Teologicznej, zatytułowany „Wybrane zagadnienia eklezjologiczne w XX Rocznice zakończenia II Soboru Watykańskiego” (1984), stwierdza:

„O ile o samym Chrystusie można powiedzieć, że jest «sakramentem Boga», Kościół może być dokładniej określony jako «sakrament Chry-

stusa»(...). Tym niemniej jest bardziej niż oczywiste, że Kościół nie jest sakramentem inaczej, jak tylko w całkowitej zależności od Chrystusa, który sam zasługuje na określenie «sakramentu pierwotnego»<sup>6</sup>.

Uświadamia nam to, że tajemnica chrześcijaństwa – i sama teologia, która jest próbą jej artykulacji – są z definicji chrystocentryczne, nie zaś eklezjocentryczne. Jezus Chrystus jest pierwotnym misterium, od którego bierze początek i względem którego relacjonuje się Kościół.

### **Chrystologia a teologia**

Ponadto, jako Bóg-człowiek, Jezus Chrystus, Syn wcielony, jest „drogą” do Ojca, który jest ponad pośrednikiem. Jasno wyraża to Ewangelia św. Jana, gdzie Jezus mówi: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem; nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie” (J 14, 6). Chrystologia naznaczona jest pewnym paradoksem. Prawdą jest bowiem, że spotykamy Boga w człowieku -Jezusie. Z drugiej jednak strony Ojciec jest ponad samym Jezusem. Ewangelie, zwłaszcza zaś Ewangelia św. Jana, potwierdzają ten paradoks. Filip, który prosił Jezusa, aby mu pokazał Ojca, usłyszał: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9). Jednakże zgłębiając tajemnicę objawienia się Boga w Jezusie Chrystusie, św. Jan powie: „Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Syn, bytujący w łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1,18). Syn wcielony jest „egzegetą”, tłumaczem Ojca. W Nim Bóg się objawia, pozostając równocześnie niewidocznym i nieogarnionym. Ojciec jest ciągle ponad: On jest „większy ode mnie”(J 14,28) i tylko On jest „dobry” (Mk 10,18).

Tak więc przez Syna jesteśmy kierowani ku Bogu, który jest Ojcem. Chrystocentryzm jest teocentryzmem. Chrystus objawiając się jako Syn, objawił Boga, przeżywając swoje Synostwo na oczach zdziwionych uczniów. W Nim i poprzez Niego została im odsłonięta niepojęta tajemnica Ojca. Ta sama prawidłowość aktualna jest dla dzisiejszych uczniów Jezusa: chrystologia doprowadza nas do teologii, to znaczy do Boga, który się w Nim objawił, pozostając równocześnie otoczony tajemnicą.

### **Chrystocentryzm i antropocentryzm**

Postawienie Jezusa w centrum tajemnicy chrześcijaństwa nie oznacza przyznania Mu miejsca Ojca: On pozostaje zawsze celem i począt-

kiem wszystkich rzeczy. Jeżeli Jezus, w swojej funkcji pośrednika jest w centrum boskiego planu, jest tak dlatego, że tego chce sam Ojciec. Jezus jest drogą, poprzez którą Bóg zniża się do człowieka i na której człowiek dochodzi do Boga. Na tej właśnie drodze Bóg osobiście objawia się człowiekowi, ten zaś poznaje, kim jest Bóg dla niego samego. W konsekwencji, to właśnie w Chrystusie człowiek dochodzi do pełnej prawdy o sobie samym. Tak jak chrystocentryzm i teocentryzm nie przeciwstawiają się sobie, lecz uzupełniają się i przywołują nawzajem, tak samo dzieje się z chrystocentryzmem i antropocentryzmem. Bardzo trafnie wyraża to konstytucja soborowa *Gaudium et Spes*:

„Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa wcielonego. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”.

Człowiek jest czymś więcej niż tylko człowiekiem. Jest powołany do przekraczania siebie, aczkolwiek niezdolny jest do tej autotranscendencji o własnych siłach, to jednak zdolność do niej otrzymuje jako dar od Boga samego. W Jezusie Chrystusie człowiek transcenduje siebie w Boga poprzez to, że Bóg zniża się do poziomu kondycji ludzkiej. Wcielenie ustanawia pomiędzy człowiekiem i Bogiem „cudowną zamianę”, dzięki której człowiek staje się partnerem samego Boga. Tylko wtedy człowiek odkrywa, jak wielką wartość stanowi w oczach Bożych. „Poprzez Wcielenie Syn Boży zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” (GS 22). Uczyniony uczestnikiem boskiego usynowienia w Jezusie Chrystusie, człowiek znajduje w Nim dopełnienie swojego otwarcia na Boga. Ubóstwienie człowieka w Bogu-człowieku wynosi uczłowieczenie do punktu kulminacyjnego. Dlatego żadna antropologia nie może nazywać siebie chrześcijańską, jeśli nie szuka ostatecznego sensu człowieka w odniesieniu do osoby Jezusa Chrystusa. Nie istnieje antropologia chrześcijańska bez chrystologii.

Warto o tym pamiętać w kontekście współczesności, tak tragicznie zdezorientowanej. Ojcom nowoczesności marzył się racjonalistycznie uporządkowany świat, wolny od „religijnego przesądu”, w którym człowiek osiągnąłby stan pojednania z naturą i samym sobą. Kiedy jednak zużyli już całą energię, aby zachwiać pewnością wiary, załamała się

również dufność niewiary. Jak pisze L. Kołakowski: „W przeciwieństwie do przyjemnego, przez wyświadczącą dobrodziejstwo, przyjacielską naturę ochraniającego świata oświeceniowego ateizmu dziś świat bez Boga postrzegany jest jako przygniatający, odwieczny chaos. Ograbiony z jakiegokolwiek sensu, jakiegokolwiek kierunku, jakichkolwiek orientujących znaków, jakiegokolwiek struktury(...). Od stu lat, odkąd Nietzsche przepowiedział śmierć Boga, zaledwie z trudem dostrzega się pogodnych ateistów(...). Nieobecność Boga stała się coraz bardziej otwartą raną europejskiego ducha(...). Oczekiwany z radością przez oświecenie upadek chrześcijaństwa okazał się – w miarę, jak dochodził do skutku – prawie równoczesnym upadkiem oświecenia. Nowy olśniewający porządek antropocentryzmu, jaki powinien być zbudowany w miejsce obalonego Boga, nigdy nie nadszedł”<sup>8</sup>.

Czyż nie trzeba nam więc z uwagą wsłuchać się w głos Kościoła nuczającego, który mówi: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa wcielonego. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” (GS 22).

I jeszcze na koniec proszę pozwolić, że nawiążę do naszego kontekstu geograficznego i historycznego. W czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w 1979 roku, na placu Zwycięstwa w Warszawie Ojciec św. powiedział te kapitalne słowa: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie...”<sup>9</sup>.

Tę samą myśl nieco dalej papież odniósł do historii naszej Ojczyzny, mówiąc: „Jeśliśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie. (...) Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała

się na nierówną walkę z najeżdźcą, na walkę (...), w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu”<sup>10</sup>.

Słuchaliśmy tych słów przede wszystkim jako wielkiego wyrzutu skierowanego pod adresem ówczesnego reżimu, ale przecież dziś – choć zmieniły się systemy i rządy – ciągle odczuwamy konieczność powracania do tej nauki, konieczność nieustannego powtarzania Piotrowego wyznania: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”.

## Przypisy

<sup>1</sup> RH 1.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 1.

<sup>4</sup> LG 1.

<sup>5</sup> LG 48.

<sup>6</sup> Tekst w: MIĘDZYNARODOWA KOMISJA TEOLOGICZNA, *Documenta – Documenti (1969 – 1985)*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1988, s. 539.

<sup>7</sup> GS 22.

<sup>8</sup> L. Kołakowski, *Die Sorge um Gott in unserem gottlosen Zeitalter*; cytowane w: W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, (tłum. Jan Tyrawa), Wrocław 1996, s. 20-21.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie*, Kraków 1999, s. 22-23.

<sup>10</sup> Tamże.